375972
-
375974

GŁOS

Jasnie Wielmożnego

ANTONIEGO MADALINSKIEGO

MAIORA, w KAWALERYI NARODOWEY POSŁA Z WWODZTWA GNIEZNIENSKIEGO

Na Sessyi Seymowey Dnia 26. Marca R. 1790.

MIANY



NAYIASNIEYSZY KROLU!

NAYIASNIEYSZE SKONFEDEROWANE RZPLTEY STANY!

Nieśmiałbym ust moich otworzyć, gdyby mię niewiążał obowiążek z zlecenia, iuż to na piśmie iuż i słownie od współ-Braci moich, od których tu iestem żesłany, abym stawał przeciwko Donatywom. Podchlebiam sobie, że mnie ani Publiczność, ani Kolleżeństwo zgromadzone niezada, żebym był przywiązany do parcyonalności; Zatym Przeswietne Rzpltey STANY: raczcie pozwolić, powiedzieć to, co czuię i cała przeswiadcza Publiczność. Jest dzis podniesiona materya, która powinna bydź była dokończoną na dniu wczorayszym, ale że Nayiasnieyszym STANOM się podobało, tę dniu dzisieyszemu do Decyzyi zostawić, a przez to dostaie mi się szczęscie wyłuszczyć moie rozumienie, które iest takie: Gdyby Brat moy rodzony był Emfiteutą, Donataryuszem, lub bądź iakim Prawem Posiedzicielem Dóbr Rzpltey, przeciw-

ko niemu stawałbym, powiedziawszy mu: że ty mas z niewchodzę za iakie zasługi, udział w Seymie 1775. Roku, a Ja z pracy Oyca naszego, podług mię służącey porcyi posiadam maiątek, mamże za ciebie znosić ciężar większego podatku? Z tego zatym powodu przeciwko wszystkim Donatywom stawam *in opposito*, które się dostały komu bądź kolwiek, w Seymie 75go Roku. Niemam nic do nikogo, niemam przeciwko nikomu niechęci, ale kiedy znayduią się i są może tacy, którzy chlubnie powiadaią w Publiczności, iż to, co mamy Donatywą nadane, i co posiadamy, niemamy z łaski Królewskiey, ani z łaski Rzpltey, tylko z Moskwy, to każdego z nas w oczy uderzać powinno, że ci, którzy brali w owym czasie Donatywy, brali ie niesprawiedliwie, bezprawnie i przemocnie. Powiem nakoniec: że ie Sam Nayiaśnieyszy Pan brał narzutnie, niechętnie i bez zysku, kiedy zaraz one oddał dzisieyszym Posiedzicielom; azatym było wszystko dla iednych tylko dogodnie, ale dla całości Rzpltey naywiększą krzywdą.

N. S. R. S. należy wniyść w sprawiedliwość, kto dał pieniądze w dobrey wierze na te Donatywy, należy mu obmyslić sposob, kto kupił, niech trzyma iako dobrey wiary Dziedzic, ale niech zapłaci iako z Dziedzictwa Grosz 10ty i niech da dwie kwarty podług Lustracyi 1764 Roku, a zaś kto posiada wreszt ości iako własność cudzą niech odda na Skarb Rzpltey.

Pewny iestem, że przesąd moy nie każdemu dogodny, lecz Ja stawam przy przysłowiu zwykłym: *że z cudzego konia Prawo każe w srzodku Publiczności zsiadać*. Przy tym stoiąc, o Kontynuacyą Proiektu *respective* Donatyw domawiam się i czytanie tego mieć chcę.

Po przeczytaniu, gdy iednomyślność niezaydzie, o *Turnum* podług propozycyi podaney przez JW. Dobrzyńskiego dopraszam się.

PRZYMOWIENIESIĘ

Tegoż Dnia 2. Mca Aprilis Roku 1790.

NAYIASNIEYSZY KROLU!
PRZESWIETNE RZPLTEY SKONFE: STAN

TO, com mówił przed limitą Seymu do materyi Donatyw, mówiłem w ogólności do wszystkich i nie końcem, abym kogo miał obrażać; ale ieżeli się komu zdawało i zdaie inaczey; niech mi daruie, naymocniey go przepraszam, bo nigdy w innym sposobie mówić nieumiem, iak tylko tak, iak mię okoliczność przeświadcza i obowiązek Jnstrukcyi każe.

Materya względem Donatyw, czyli nadań Nayiasnieyszemu Panu, iż oddzielną została od innych, i Prawem iest zadecydowana, naywiększą sprawiedliwości twierdzą bydź uznaię obradowania naszego, żeśmy to zachowali niewzruszenie: *Quod est Dei sit Deo, quod est Cæsaris Cæsari.* To zaś co przez swiatłych Kollegów było wzmiankowane i Jch doskonałością obiaśnione i wyłuszczone, niech mi się godzi ponowić zadozwoleniem twoim N. KROLU i Waszym N. Rzpltey Skonfederowane STANY. W prawdzie iest wielka dystynkcya między nadaniem 4rech Starostw N. PANU, pod tytułem wdzięczność, za odięte mu rozdawanie Starostw od STANOW w Roku 1775. a inna między Nadaniami, Donatywami, Zamianami, przyłączeniami, Osobom od STANOW, w Stanach.

Seym Roku tegoż, mówi cała Publiczność, bez kwestyi prawie, iż on był naygorszy, nayniesprawiedliwszy; odiął KROLOWI Dystrybutę Starostw, Dał mu w Rekompensę 4ry Starostwa, tu zatym *Publica fides* zachowana bydź powinna. Osoby zaś

Seymuiące w Roku 1775. poddawszy się Chytremu, niby przemocnemu trzech Potencyi i przemysłowi, Kray zaprzedali, sami siebie i swych Przyiacioł, porobili Emfiteutami, Donataryuszami, Zamienicielami Dóbr Rzpltey i Przywłaszczycielami Summ.

Nay: KROLU! P. S. STANY! gdyby to odemnie zależało, całą tę Konstytucyą spalićbym kazał, dawszy Jey napis *nec locus ubi Troia fuit*, Osoby zaś knuwaiące nie Prawo ale bezprawie, przywiązane do tak sprosnego dzieła, i uwodzące się za swemi tylko własnemi zyskami i w tym przeswiadczeniu byłe nie tylko iednego Marszałka ale wszystkie kary i chańby poswięciłbym Kolosowi.

Wy oddzielni Mężowie, iuż tu w tey Jzbie razy kilka wzmiankowani, Charakterem, Cnotą i Sumieniem zaszczyceni, Was radbym miał wynadgrodzonych, żeście wzgardzili wszystkim, chcąc ocalić Dobro Oyczyzny, i naytwardszym poswięciliście się azardom; tych Nayiasnieysze STANY, proszę, mieycie w pamięci.

Powiedziawszy moie rozumienie, zwracam się do materyi Donatyw i oświadczam się, iż na żadną inną niepozwolę materyą, ale raczey upraszam JW. Marszałka, aby dał Głos Jmci Panu Sekretarzowi do czytania podanego Proiektu, przez Kollegę mego JW. Rożnowskiego, i o tego decyzyą z mieysca mego Nayiasnieyszych STANOW dopraszam się.



